

Dopalacze na początku dają moc. A kończy się bardzo źle

Mieczysław Jurkowski
mieczyslaw.jurkowski
@polskapress.pl



Rozmowa

Z Anetą Lempart i Adamem Jackiewiczem z Ośrodka Leczenia Uzależnień „Przystań” w Sokółce

Dopalacze zbierają coraz większe żniwo. Za nami wakacyjna seria zgonów spowodowanych ich zażywaniem. Rośnie też liczba zatruć tymi środkami.

AL: Dopalacze wyrządzały krzywdę już na samym początku, kiedy tylko się pojawiły. Im bardziej stawały się popularne, tym tańszymi kosztem były produkowane. Robią coraz więcej szkód, są mocniejsze niż wtedy, gdy były jeszcze sklepy pod hasłem „dopalacze”. Tak duża śmiertelność jaka jest teraz, świadczy o tym, że są używane coraz tańsze składniki, by stworzyć dopalacze. W czasach sklepów był to produkt, który miał dawać kopa i dzięki temu, że był legalny zwrócił na siebie uwagę. Teraz rządzi taniocizna. Tak jak było na początku z heroiną. Najpierw na rynek trafił „lepszy” produkt, potem coraz tańszy, modyfikowany. Obecnie nawet marihuana jest „zakrapiana”, bo konkuruje z dopalaczami.

Dopalacze wyrządzały krzywdę już na samym początku (...) Robią coraz więcej szkód, są mocniejsze niż wtedy, gdy były jeszcze sklepy

Kilka dni temu weszła w życie ustawa, zgodnie z którą dopalacze są traktowane jak narkotyki. To dobry krok w walce z tymi substancjami?

AL: Jestem bardzo zdziwiona, że stało się to dopiero teraz, kiedy tylu ludzi zmarło po zażyciu dopalaczy. Wątpię czy ta ustawa coś zmieni. Jeśli już, to więcej handlowanych będzie karanych, ale nie zlikwiduje to całkowicie problemu, gdyż jest to zbyt dochodowy interes. Nie wystraszy osób uzależnionych przed tym, by nadal dopalacze brać.



Aneta Lempart i Adam Jackiewicz z Ośrodka Leczenia Uzależnień „Przystań” w Sokółce na temat dopalaczy i tego jak potrafią one zniszczyć życie wiedzą wszystko

AJ: Moim zdaniem ustawa może powstrzymać osoby jeszcze nie uzależnione, te które nie wpadły jeszcze w sidła. Pod tym względem jest ona dobra i potrzebna. Na pewno lepiej, że taka ustawa jest, niż by jej nie było.

Dlaczego dopalacze są tak niebezpieczne?

AL: Z dopalaczami jest jak z każdą inną używką. Kiedy np. człowiek zaczyna pić alkohol, to pije pod hasłem: „przecież to nic mi nie zrobi, ja się nie uzależnię”. Jeżeli chodzi o jakiegokolwiek inne narkotyki, to jest dokładnie to samo. „Mnie to nie zaszkodzi, mnie to nie spotka, jestem poza tym”, tak się myśli. Dopalacze mają taki minus, że nieznaną jest skład takich substancji. Więc przy zatruciu lekarze często nie wiedzą od razu od czego mają detoksykować organizm. Nawet świadomość, że w składzie dopalaczy występuje trutka na szczury i trujące grzyby dla wielu osób nie ma żadnego znaczenia. Ważne jest, że dają fajnego kopa, super odlot. Kupującym nie

przeszkadza również to, że stale kupując substancję o tej samej nazwie, za każdym razem ma ona całkowicie inny skład.

AJ: Teraz wchodzą testy z których można odczytać obecność ok. 36 substancji, ale tak naprawdę jest ich o wiele więcej.

Z czego wynika taka popularność dopalaczy? To moda?

AJ: Moda jest na pewno na pierwszym miejscu. Najpierw bierze się dla ciekawości, dla mody, później wpada się w uzależnienie i wtedy zaczyna się problem. **AL:** Ale jest też inna przyczyna. Młodzi ludzie gubią się w tym świecie, gdzie komunikacja jest inna niż kiedyś. Wszystko toczy się na portalach internetowych, gdzie chce się zaimponować, zaistnieć, uzyskać jak największą ilość lajków, gdzie trzeba wybić się jakoś z tłumu. Dopalacze na początku dodają odwagi, dają poczucie siły i mocy. A kończy się bardzo źle. Osoba uzależniona potrzebuje poczucia to „coś”, potrzebuje coraz większych doznań.

Najczęściej zaczyna się od alkoholu u młodych ludzi i oni wiedzą, że to zmienia świadomość, że osoba jest bardziej otwarta, wesoła itd. A później sięgają już po narkotyki i dopalacze. Człowiek najpierw bierze, by poczuć się odmiennie, potem już bierze by czuć się normalnie. Brak narkotyku staje się tak przytłaczający i bolesny, że tu już nie ma różnicy, co stoi obok. Chodzi tylko o to, by zmienić stan świadomości.

Przy dopalaczach liczy się też ich cena i dostępność.

AL: Cena dopalaczy jest dość niska. Nie każdego stać, by swoją „przygodę” zacząć od bardzo drogich substancji. Jeśli kogoś nie stać, to kombinuje i eksperymentuje na domowy sposób. **AJ:** Sięgnięcie po dopalacze ułatwia dostępność substancji. Młodzi ludzie bez trudu mogą znaleźć w internecie składniki, które się stosuje do stworzenia jakiegoś preparatu, który tak, a nie inaczej zadziała. Szybko przekształca się to w uzależnienie. Taka osoba potrzebuje coraz bardziej silnego środka, by jej doznania były coraz silniejsze.

Sięgnięcie po używkę to wśród młodych ludzi to też chęć zwrócenia na siebie uwagi.

AJ: Często młodzież chce zwrócić na siebie uwagę rodziców: zajmij się mną, nie znamy się. Młody człowiek nie umie powiedzieć tego wprost, więc przyjmowaniem takich substancji zwraca na siebie uwagę. I automatycznie kiedy rodzice zaczynają widzieć problem, zaczynają zajmować i opiekować się swoim dzieckiem. Dziecko tego potrzebuje, więc często dopalaczami wymusza kontakt z rodzicami.

Agdy dziecko jest już uzależnione?

AL: Warto mieć kontakt z dzieckiem i obserwować je. Objawy zażycia dopalaczy są różne i zależą od rodzaju użytej substancji. Może pojawić się pobudzenie psychoruchowe, bezsenność, nadmierna wesołość lub smutek, nudności i wymioty, zawroty głowy, bełkotliwa mowa i splątanie, agresja, podwyższone ciśnienie i przyspieszone tętno, szybka utrata wagi, rozszerzone źrenice. W każdym

stadium uzależnienia można jednak powstrzymać. Czym szybciej podejmie się terapię tym lepiej. Najpierw to jednak rodzina powinna skorzystać z pomocy terapeutycznej. Po to, by nie popełniała nieświadomie błędów, które powodują to, że zamiast pomóc, tak naprawdę szkodzi osobie uzależnionej. **AJ:** Rodzina nie znając mechanizmów działania uzależnienia najczęściej mówi „jakbyś chciał, to byś nie brał”. I na tym się najczęściej kończy, a to powoduje agresję i bunt u osoby uzależnionej. Ona sobie nie radzi z tym, że ktoś jej tak mówi, bo to jest silniejsze od niej.

Jak ważne jest wsparcie rodziny?

AJ: Rodzina przy walce z uzależnieniem z racji swojej nieświadomości może nie do końca być pomocna. Najczęstszym błędem jest bowiem tuszowanie tego, że jej członek ma problem z używkami. Osoba dorosła by zdać sobie sprawę, że coś jest z nią nie tak potrzebuje najczęściej silnego bodźca z zewnątrz, np. ktoś ją zostawia, traci pracę, ma długi czy też problemy zdrowotne.

Dopalacze to problem nie tylko młodych ludzi

AL: Na początku miałam takie poczucie, że było to fenomenem młodzieży, teraz coraz częściej dotyczy to osób dorosłych. Ludzie często przy dopalaczach bronią się tym, że „w żyłę sobie nie dają”. To nie ma znaczenia, gdyż dopalacze znacznie szybciej niż heroina powodują szkody w organizmie.

Wasz ośrodek pomaga m.in. uzależnionym od dopalaczy. Kiedy zwrócić się o pomoc?

AJ: Zawsze jest dobry moment, by zacząć pracę nad sobą. Ośrodek to jest start do dalszej pracy nad sobą. Pomagamy stając na nogach fizycznie i przekazujemy wiedzę na temat uzależnienia. Jak sobie radzić w różnych sytuacjach. Rozmowa nie jest niczym strasznym, sam przyjazd tutaj nie oznacza, że ktoś się do czegoś zobowiązuje. Nie ma powodu do obaw, że ktoś komuś odbierze jedyny środek uśmierzający ból, bo ośrodek daje w zamian narzędzia do wyjścia z nałogu, do radzenia sobie z trudnymi sytuacjami. ©©